

Pokojowe metody

P. minister Beck w swym przemówieniu w Sejmie mówił:

Pokój jest napewno celem ciężkiej i wyjątkowej pracy dyplomacji polskiej. Po to, aby to słowo miało realną wartość, potrzebne są dwa warunki: 1) pokojowe intencje, 2) pokojowe metody postępowania...

Przywykliśmy do tego od wieków na świecie, że w dyplomacji są słowami nie zawsze stoi rzetelna treść. Dlatego to naogół pokojowości intencji nie zaświadcza się pokojowymi frazesami. Miarą pokojowości intencji są czyny danego państwa, składające się w rezultacie na to, co p. minister Beck nazwał pokojowością metod postępowania.

I tutaj musimy stwierdzić, że od lat kilka polityka niemiecka poszła po linii stwarzania raz po raz faktów dokonanych, popartych siłą. Z początku te fakty dokonane mogły wydawać się zrozumiałą reakcją obudzonego przez narodowy socjalizm narodu na pewne upokarzające warunki, narzucone Niemcom na skutek przegranej wojny. I tak w zakresie odmowy wypłaty odszkodowań wojennych, remilitaryzacji Nadrenii, a nawet wprowadzenia obowiązkowej służby wojsko-

wej w Trzeciej Rzeszy zaskakiwało wprowadzić kierownic two niemieckie inne państwa jednostronnymi decyzjami, ale nikt nie mógł oskarżać Niemiec o prowokowanie wojny, ani o gwałtowne metody postępowania, skoro terenem, na którym te decyzje miały zastosowanie, było ich własne państwo, zaś pobudką ich powzięcia obrona godności niemieckiego narodu.

Aneksja Austrii i aneksja niemieckich ziem Czechosłowacji ujawniła już stosowanie metod gwałtu poza granicami Rzeszy. O przyłączeniu Austrii rozstrzygnęła już armia niemiecka w bezkrwawym pochodzie na Wiedeń. Niemcy miały czystą sprawę o tyle tylko, że anektowały kraje odwiecznie niemieckie i mogły się choć z pewnym prawdopodobieństwem powołać na nastroje ludności. Równocześnie rząd czesko-słowacki otrzymał podstępne oświadczenie, że Rzesza w słońku do Czecho-Słowacji żywi zamiary pokojowe i zatrzyma swe wojska na 15 km. od granicy czesko-słowackiej.

W parę miesięcy później wybuchł t. zw. zatarg o Sude-

ty. Z początku traktowany tylko, jako walka mniejszości niemieckiej o autonomię w obrębie państwa czesko-słowackiego na zwartym terytorium, w jesiennej swej fazie nabrał charakteru międzynarodowego, skoro Trzecia Rzesza rzuciła na szalę groźbę wojny. I tutaj pokojowe metody postępowania ujawnił premier angielski, p. Chamberlain, nie ujawnił ich natomiast rząd niemiecki, który otrzymał bez użycia środków wojennych to samo, co gotów był zdobywać zbrojnie. Trzeba nadto stwierdzić, że pokojowe zakończenie zatargu umożliwiła przede wszystkim sama Czecho-Słowacja, rezygnując z obrony własnego państwa. W każdym razie jednak Niemcy i tutaj jeszcze mogli się bronić twierdzeniem, że „zbierają ziemię niemiecką”.

A teraz wypadki z marca b. r. Zniszczenie państwa czeskiego. Protektorat zbrojny nad Słowacją. Pogwałcenie Litwy przez aneksję Kłajpedy. Próba zamachu zbrojnego na Gdańsk i domaganie się eksterytorialnej autostrady przez Pomorze. Tempo wyścigowe, bieg w pełnym cynszlunku bo-

jowym przy wydawaniu wojennych okrzyków.

Jeżeli Trzecia Rzesza potknęła się w tym biegu na przełaj o polską przeszkodę, należy to przypisać jej oszołomieniu tanio zdobytymi sukcesami z niedawnej przeszłości. Rozumiemy gniew i rozczarowanie, ale nie świadczą one bynajmniej o pokojowych intencjach tak samo, jak czyny, skierowane ku nam i ku naszym sąsiadom, nie świadczą o pokojowych metodach postępowania.

Mówmy wyraźnie. Przez pakt nieagresji z r. 1934, w którym Trzecia Rzesza pośrednio uznawała granicę polsko-niemiecką na lat 10, my zaś wzajemnie uznaliśmy tę samą granicę na ten sam okres czasu, także i my ponieśliśmy ofiarę. Czas, żeby to w Niemczech zrozumiano, że układ ten nie był jednostronnym świadczeniem niemieckim i że jednostronne jego zerwanie przez Niemcy nie daje nam tytułu do noszenia żałoby, jak słusznie wyraził się nasz minister w swej mowie. Jedynie w świetle takiego zrozumienia rzeczywistości mogłaby Trzecia Rzesza powrócić do pokojowych metod postępowania, mogących zaświadczyć o pokojowości jej intencji.

Jesteśmy narodem pokojowym, ale nigdy nie znajdziemy się w przedpokoju Trzeciej Rzeszy. I potrafimy wytrzymać spokojnie zarówno groźby, jak i... nawet bardzo długie rozmowy pokojowe. Ale na to, byśmy uwierzyli w pokojowość niemieckich intencji, nie wystarczą dziś słowa, zaświadczyć muszą o tym czyny i to wszystko, co p. minister Beck nazwał pokojowymi metodami postępowania.

Tadeusz Gluziński.

Sadziła, że ubranko dziecka jest białe...



...dopóki nie porównała go z wypraną w Radionie bluzką przyjaciółki!

Długo noszona, często prana była ta bluzka, a jednak lśniła idealną białością. Jak szare wydają się przy niej majteczki dziecka. Tak, jest tylko jedna prawdziwa białość — białość radionowa. Bo Radion usuwa z bielejny brud całkowicie: niezliczone pęcherzyki tlenu wywarzające się podczas gotowania bielejny w Radionie przenikają bielejny na wskroś. Dzięki temu brud znika bez śladu.

RADION

pierze wszystko!



Do namoczenia Proszek Schichta

CEZARY LUKASZEWICZ inżynier

OPATRZONY ŚW. SAKRAMENTAMI, PO DŁUGICH I CIĘŻKICH CIERPIENIACH ZMARŁ DNIA 6 MAJA 1939 ROKU, PRZE ŻYWSZY LAT 75

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 9 maja we wtorek o g. 10-iej rano w górnym kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, po skończeniu którego nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz na Powązkach do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
ŻONA, CÓRKA, SYN, SIOSTRA, SYNOWA, WNUCZĘTA I RODZINA

DZIEN W POLITYCE

OBRADE KOMISJI SENACKICH

W Senacie obradowały w piątek komisje: skarbowa i gospodarcza. Komisja skarbowa przyjęła bez zmian projekt ustawy o opłatach od kart do gry. Komisja gospodarcza zaś przyjęła projekt noweli o ograniczeniu nadmiernych wynagrodzeń, oraz projekt noweli o kontroli ubezpieczeń.

TARCIA W MŁODYM OZONIE

W Służbie Młodych O. Z. N., mimo ładnych i kosztownych mundurów, dochodzi ciągle do zadrżnień. Celem zlikwidowania tych

ciągłych kłopotów z młodymi pupilkami, zastępca mjr. Galineta p. Makowski, opracował projekt zreorganizowania tego odcinka ozonowej pracy.

Projekt ten przewiduje złączenie Służby Młodych z Prezydium Rady Ministrów. Możliwym jest rów-

niez przyklejenie Służby Młodych do M. S. Wojsk. lub M. W. R. i O. P. Projekt ten waktowany jest obecnie przez biuro planowania OZN.

Złóż ofiarę na F. O. N.

RESTAURACJA DANCING „POD BUKIETEM” Filia 3 AL. JERUZOLIMSKA 39
(Gmach hotelu Polonia)
atrakcji tanecznych w „ZŁOTEJ” sali
uwaga! COCTAIL - BAR CZYNNY!

Stan sław M laszewski

Ta Trzecia...

Długo słyszało się u nas o przemianie charakteru Niemców w Trzeciej Rzeszy. Jawność polityki, wierność traktatom dobrowolnym i lojalność sąsiedzka, cechować miały rzekomo Germanię odrodzoną przez hitlerizm.

Polska zaufała temu odrodzeniu. Zaczęliśmy stosować przez lat pięć politykę przyjaźni i ślepego zaufania do Niemców, aż do zaboru Czech, Moraw i Kłajpedy włącznie.

W podzięce za to „odrodzone” Niemcy zażądały Gdańska i paru innych „drobnośtek”. Kiedy zaś Polska odmówiła, powołując się na pakt z r. 1934, kanclerz zerwał go, tak samo jak niegdyś król pruski zerwał zaprzysiężony pakt z Polską w wieku 18-tych, ażeby po zizolowaniu, doprowadzić ją do rozbioru.

Przed paru dniami znakomity pisarz polityczny francuski Pierre Bernus przypomniał w „Journal des Debates”, że żądanie Gdańska, to pierwszy krok w programowej akcji, zapowiedzianej przez Adolfa Hitlera jeszcze

przed objęciem władzy kanclerskiej.

Oto ipsissima verba Führera „nowych” Niemiec:

„Potrzeba nam miliona kilometrów kwadratowych, które dostać musimy na wschodzie. Postąpię z Polakami bez litości i wypędzę ich precz. Niech się osiedlą na Syberii, jeśli chcą”.

Czemże więc w istocie różni się Trzecia Rzesza od swoich poprzedników? Niczym! Natura i struktura duchowa Niemców jest niezmienna. Przypomina się wiersz Heinego na temat nudy i buty niemieckiej:

„Dłuz się w Akwizgranie czas psom nawet, więc w pokorze proszę: — Przechodniu, kopnij nas, to nas rozewnie może. Z godzinę po tym gnieździe sów włożyłem się, zaspamy. Tam wojskom pruskie ujrzał znów, lecz nie sprostzęgłem zmiany. Ten sam, jak dawniej, szary płaszcz i żołnierski ten czerwony: — Czerwień — francuska znaczy krew!”

jak Koerner piał natchniony, jak dawniej maszerują wciąż, kręgują się, lew w górę, jakby z nich każdy poślknął kij, którym brał niegdyś w skórę”.

Historia się nie zmienia: nuda i buta istnieją w Niemczech po staremu, bez względu na numer przyciępiony do Rzeszy.

Polska musi wyciągnąć z tego trwałe konsekwencje w nowym etapie stosunków ze swym zachodnim sąsiadem, — sąsiadem aż

za bliskim, bo siedzącym w naszych historycznych i geopolitycznych granicach. Oby wynieśli się ci nasi subkatorowie gdzie chcą, choćby na Syberię, byleby tylko nie przez nasze tereny. Niemcy nie lubią przecież — polskich dróg.

Przeznaczeniem Polaków Być i wytrwać

Prasa polska w Niemczech zamieszcza artykuł wstępny, w którym wydalony ze Śląska Opolskiego Arka Bożek rozważa sytuację ludności polskiej w Niemczech i postawę, jaką bohaterki lud

polski w Niemczech zajmują. Autor artykułu wyraża wiarę, że groźny czekający Polaków spis przetrwają, że „losem Polaków — to być i pozostać”. Trwać mimo wszystkich przeciwności, jakiegoby nam jakiegokolwiek położenie, choćby najzłotniejsze, zgotować mogło!

„Pogrzeb naszego kochanego przywódcy to istotny i prawdziwy spis i wykładnik naszej siły i żywotności — czytamy w artykule — jakie Polactwo w Niemczech niejednokrotnie już udowodniło i do dziś posiada, a na wieki zachowa”.

Biskupi polscy na Jasnej Górze

Do Częstochowy przybyli ostatnio łch Em. Ks. Nuncjusz Cortesi, ks. biskup polowy Gwłina, ks. biskup Adamski, biskup sufragan Bieniek i pierwszy sekretarz Nuncjatury msgr. Paccini.

Mocno, godnie, zdecydowanie Jednolita opinia prasy polskiej po mowie min. Becka

(lub) Mowa ministra spraw zagranicznych Polski wywołała zgodne komentarze prasy polskiej; Mowa była mocna, godna, zdecydowana:

KURIER WARSZAWSKI — (Stanisław Stroński):

Mowa p. ministra spraw zagranicznych wyrażała dlatego najdoskonalej uczucia i poglądy narodu, że była nie tylko spokojna i godna, na miarę powagi chwili, ale także mniej, niż bywają mowy gdzieindziej, rozrzućna w słowach, gdy swą czynną postawą najwymowniej przemówiła cała Polska.

MAŁY DZIENNIK (Jan Rembelski):

Mowa min. Becka była i w treści i w duchu swym wyraźnie, zdecydowanie pokojowa. Było to zresztą jawne i oczywiste dla każdego, kto obserwował pokojową stałą i konsekwentnie politykę Rzplitej, posuwającej się w swej chęci uniknięcia zatargu zbrojnego tak daleko, że pozwalającej bez protestu na dokonanie na mapie Europy zmian, które — z punktu widzenia interesów Polski — w żadnym razie za pomyślnie uznać nie sposób. Ale, jak słusznie stwierdził minister Beck: „Pokój, jak prawie wszystkie sprawy tego świata, ma swoją cenę wysoką ale wymierną. My w Polsce nie znamy pokoju za wszelką cenę”.

I. K. C.:

Mowa min. Becka nie pozostawiała wątpliwości co do tego, że kto chce narazić na szwank polski honor i polskie prawo do pełnej potęgi państwowej — ten igra z ogniem! I dlatego uważamy mowę ministra Becka za cenny wkład do dzieła utrzymania pokoju na świecie.

CZAS (Jan Moszyński):

Plk. Beck mówił jedynie w charakterze Ministra Spraw Zagranicznych. Ale za tą mową stoi cały naród. Słowa jego wywołały żywiołowe oklaski zebranego sejmu. Do sejmu tego wielu z nas odnosi się z uzasadnioną rezerwą, ale tym razem reakcją tego ciała towarzyszył jednolity rytm serc od Karpat po brzegi Bałtyku.

KURIER POLSKI:

Bo mowa ministra Becka podniosła wysoko sztandar honoru narodu, stanowiący istotny element poczucia honoru każdego Polaka. W imię tego sztandaru pragniemy żyć

i w jego służbie gotowi jesteśmy życie złożyć w ofierze.

GAZETA POLSKA:
Bez najmniejszej przesady można powiedzieć, że za każdym słowem min. Becka stoi każdy Polak, że stoi za nim zwarec cały naród. W okresach przełomowych taki fakt jest dla męża stanu źródłem prawdziwej satysfakcji, a dla rządu każdego państwa manifestacją siły i aurytetu.

KURIER PORANNY (Ryszard Piestrzyński):

Zarówno z mowy ministra Becka, jak i z memorandum polskiego wynika jasno i niedwuznacznie, że Polska na pewno nie podda się świadomie wytwarzanej zbrojowej sugestii groźby, ani też jednostronnemu dyktatowi. Co do tego nikt nie powinien mieć żadnych wątpliwości.

ROBOTNIK (Kazimierz Czapliński):

Mowa była mocna i stanowcza. Minister kategorycznie odrzucił obywatela Hitlera („Beobachter” nazwał go „podarunkiem”). — tak w sprawie Gdańska, jak autostrady przez Pomorze. Tego właśnie spodziewaliśmy się. To stanowisko podziela cała Polska.

WARSZAWSKI DZIENNIK NA RODOWY:

Niechaj się jednak nikomu nie zdaje, że nasze umiarkowanie równoznaczne jest z rezygnacją i że upoważnia do sięgania po to, co uważamy za minimum naszych praw.

Nad Bałtykiem jesteśmy nie od wczoraj, ale od tysięcy lat i odepchnąć się od niego nie damy.

KURIER POZNANSKI:

Bardzo stanowcze, ale nie pobawione umiaru, stanowisko Polski, budujące na rzetelnych, prostych, zdawałoby się, samo się przez się zrozumiałych podstawach, spotka się niewątpliwie ze zrozumieniem i uznaniem nie tylko mocarstw sojuszników i zaprzyjaźnionych, ale niemiennie wszystkich państw, patrzących rzeczą na stosunki polsko-niemieckie i milujących własną samodzielną i niepodległą oraz pragnących szczerze utrzymać pokój.

Twardo, mocno, zdecydowanie